

Śledzenie piratów wstrzymane po wycieku

18 maja 2011

FRANCJA. Proces ścigania internautów wymieniających się plikami został we Francji wstrzymany. Agencja HADOPI odpowiedzialna za karanie „piratów” musiała przerwać współpracę z firmą Trident Media Guard (TMG), namierzającą rzekome naruszenia. Powodem był wyciek danych z serwerów TMG.

Prawa Hadopi to przyjęty we Francji, mocno uproszczony proces karania internautów za rzekome naruszenia praw autorskich. Od początku mówiono, że ta procedura może być generatorem problemów, a pierwszy duży problem pojawił się na początku minionego weekendu.

W sobotę (14 maja) TorrentFreak poinformował, o zhackowaniu firmy Trident Media Guard, która jest odpowiedzialna za namierzanie francuskich „piratów”. Informacje na ten temat przekazał TorrentFreakowi Olivier Laurelli, francuski specjalista od bezpieczeństwa. Według jego informacji właściwie nie powinno się mówić o „hackowaniu”, ale o pozostawieniu otwartych drzwi przez TMG. Wśród ujawnionych plików znalazły się listy adresów IP.

Następnie publikacje na temat wycieku pojawiły się we Francuskim serwisie Numerama. Opublikował on m.in. listę pytań, na które w tej sytuacji powinno się odpowiedzieć. Powiadomiona o sprawie agencja HADOPI (ta odpowiedzialna za karanie piratów) zrozumiała jak bardzo poważna jest cała sprawa. Przedwczoraj szef agencji Eric Walter poinformował przez swoje konto na Twitterze, że podjęto środek ostrożności w postaci tymczasowego wstrzymania współpracy z TMG.

TMG była jedyną firmą wyznaczoną do śledzenia Francuzów, zatem cała antypiracka machina została wstrzymana. Co dalej? Najprawdopodobniej sprawę będzie musiała wyjaśnić francuska

Narodowa Komisja ds. Informatyki i Wolności (CNIL), która odpowiada za ochronę danych. Trzeba tu dodać, że wcześniej CNIL zgodziła się na zbieranie danych przez TMG i od początku wzbudzało to kontrowersje. Czy Komisja przyzna się otwarcie do pomyłki?

Możliwe, że agencja HADOPI wznowi współpracę z TMG lub znajdzie inną firmę, ale Francuzi będą już bogatsi o jedno bardzo ważne doświadczenie. Wnioski wyciągają też inni. O wycieku pisze brytyjskie BBC zauważając, że Zjednoczone Królestwo pracuje nad rozwiązaniami podobnymi do prawa HADOPI.

Warto też przypomnieć o innym wycieku, za który odpowiada znany prawnik-antypirat Andrew Crossley. Punktem wspólnym obydwu tych wycieków jest to, że firmy skupiły się na robieniu biznesu ze ścigania internautów nie biorąc pod uwagę ciążącej na nich odpowiedzialności.

Odpowiedzialność to chyba słowo-klucz, które powinno się coraz częściej stawiać przy działaniach antypirackich. Kto odpowie za niesłuszne oskarżenia na podstawie samego adresu IP? Kto odpowie za możliwe wycieki danych? Kto odpowie za marnowanie pieniędzy podatników na spełnianie życzeń kilku firm? Niestety do tej odpowiedzialności nie ma tak wielu chętnych, jak do zarabiania na rzekomych naruszeniach.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: TorrentFreak, Numerama, BBC

Źródło: [Dziennik Internautów](#)